Nr. 78. (poranny) Piątek dnia 31. marca 1899. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·20
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 341.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Wiedeń, 31 marca. *Wiener Tagblatt* donosi, że minister skarbu Kaizl wyjedzie po świętach Wielkanocnych do Pragi, celem porozumienia się z przywódcami Niemców i Czechów.

Praga, 31 marca. Czeskie pisma wielce są niezadowolone z tego, iż rząd uznał za stosowne złożyć oświadczenia w sprawie językowej nie w Sejmie czeskim, lecz w dolno-austryackim.

Politik powiada, że hr. Thun chce po raz ostatni uczynić próbę konferencyj czesko-niemieckich, pismo to jednak nie wierzy, by zamiar ten udał się. *Politik* sądzi, że rządowi nie pozostanie nic innego, jak wydać ustawę językową na podstawie § 14.

Praga, 31 marca. *Narodni Listy* nawiązując do rozprawy językowej w Sejmie dolno-austryackim, użalają się, że rząd nie zabiera głosu w najważniejszej obecnie kwestyi austryackiej, a to w kwestyi sporu czeskiego. Wszystko to, co namiestnik hr. Kielmannsegg powiedział onegdaj w Sejmie Austryi Dolnej, powinien był rząd jeszcze przed dwoma tygodniami oznajmić przy otwarciu Sejmu czeskiego.

Gdyby rząd był w Sejmie czeskim objawił zamiar zwołania nowej czesko-niemieckiej konferencyi, Sejm byłby niewątpliwie przychylił się do życzenia rządu i byłby wyznaczył do tej konferencyi swoich mężów zaufania, ci zaś mieliby z pewnością większą powagę, niż delegaci stronnictw, prywatnie wybrani.

Hamburg, 31 marca. W artykule, poświęconym sytuacyi politycznej w Austryi, *Hamburger Nachrichten* piszą, że widocznie sfery miarodawcze austryackie zamierzają podać Niemcom rękę do zgody i że w kołach niemieckich, które pewien wpływ na Niemców-austryackich wywierają, jest również skłonność do porozumienia.

Dziennik ten upatruje w ewentualnej zmianie systemu, przez którą Czesi mieliby zająć w Austryi miejsce Niemców, nie poprawę, lecz przeciwnie pogorszenie stosunków parlamentarnych w Przedlitawii i ostrzega politycznych przywódców Niemców austryackich przed błędami zbytniego uniesienia.

Oxfordzcy studenci w Pradze.

Praga, 31 marca. Bawiących tu z okazyi gry *foot-ball* studentów oxfordzkich, ugoszczano wczoraj w staromiejskim ratuszu na koszt gminy. Przy tej sposobności wygłosił burmistrz Podlipny w języku francuskim mowę, w której powiedział między innemi:

„W uniwersytecie oxfordzkim odbywał studya znany dobrze uczonemu światowi Hieronymus z Pragi, który tam zaznajomił się z naukami Wiclifa i księgi jego przywiózł do Pragi. Pragski uniwersytet przejął się naukami angielskiego reformatora. Powstał natchniony ich zwolennik, mistrz Jan Huss i Czesi przelali rzeki krwi w obronie idei reformacyi.

W owych czasach były Czechy samodzielnem królestwem, a wolność ich nie była jeszcze pogrzebana. Później nastąpiły czasy ciężkich nieszczęść. Dopiero w ostatnich czasach może królestwo Czech i lud czeski cieszyć się nowemi zdobyczami i mieć nadzieję, że niedalekim jest czas, który uwieńczy dążenia Czechów“.

W końcu wezwał Podlipny angielskich gości, aby po powrocie do swej ojczyzny przypominali sobie czeski lud, jako naród, który, jakkolwiek uciśniony, nie przestaje jednak walczyć w obronie praw ludzkości, idei humanitarnych i postępu.

Cesarz Wilhelm o Francyi.

Paryż, 31 marca. Organ nacyonalistyczny *Nouvelliste* donosi o rozmowie, którą przed kilku dniami miał prowadzić cesarz Wilhelm z księżną Pauliną Metternich. Według słów listu, pisanego przez księżnę do przyjaciółki, miał cesarz powiedzieć między innemi:

„Francya jest istotnie dziwnym krajem. Nie ma ona ani cienia jakiegoś rządu. Gdyby wielki książę Aleksy albo Włodzimierz pomyślał na seryo o tem, aby zostać królem francuskim, byłoby to dla nich bardzo łatwem.

Pomimo tej anarchii, francuskie społeczeństwo utrzymuje się, pracuje, oszczędza, samo stanowi o swoim losie. Wszystkie na nowo utwierdzone związki zdradzają głód i pragnienienie rządu i do pewnego stopnia naprawiają moralną słabość władzy. Budzą one publicznego ducha, podnoszą dusze, przygnębione okropnem przesileniem, podtrzymywanem przez żydostwo i świadczą o tem, jakie zasoby środków zaradczych posiada jeszcze rasa francuska.

Wiedeń, 31 marca. Dzienniki tutejsze upoważnione zostały do oświadczenia, że księżna Paulina Metternichowa nigdy nie przesyłała do nikogo podobnego listu.

Z cesarzem niemieckim rozmawiała księżna po raz ostatni przed 4 laty w Wiedniu. Listowej korespondencyi z cesarzem Wilhelmem nigdy księżna nie prowadziła.

Wobec tego, doniesienie francuskiego pisma jest wprost wyssane z palca.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 marca. *Siecle* donosi, że trybunał kasacyjny nie znajdzie dostatecznego powodu do rewizyi procesu Dreyfusa, a wysnucie stosownych konsekwencyj z tej rezolucyi pozostawi rządowi, poczem rząd ze względów państwowych zmieni karę Dreyfusa na zwykłe wygnanie. Równocześnie minister wojny zarządzi przeniesienie trzech jenerałów w stały stan spoczynku.

Tajny okólnik.

Berlin, 31 marca. Socyalno-demokratyczny organ: *Vorwärts* przedrukował z zagranicznego organu rosyjskiej partyi socyalistycznej *Rabocze dielo* tajny okólnik oberpolicmejstra Trepowa-Subarowa w Moskwie do generała gubernatora, który odnosi się do sprawy wzmożenia się ruchu socyalno-demokratycznego w Rosyi. Ogólniejszego znaczenia są zamieszczone tam uwagi co do zmian, zaszłych wśród rosyjskich rewolucyonistów.

Mianowicie w okólniku jest powiedziane: „Historya ruchu rewolucyjnego wskazuje, że agitacye inteligentnych sfer w walce przeciwko rządowi, nawet przy pomocy materyałów wybuchowych są zbyt słabe.

Wobec tego, witają wszystkie grupy rewolucyjne ruch socyalno-demokratyczny w tej nadziei, iż, skoro robotnicy będą wciągnięci do akcyi, nieprzyjaznej rządowi, pozyskają one do swej dyspozycyi masowe siły robotnicze do tego stopnia, że rząd będzie zmuszony liczyć się z niemi. Wynalazczynią tej taktyki, która dała już dosięgnąć rezultaty, jest niemiecka socyalna-demokracya.

Z Senatu rumuńskiego.

Bukareszt, 31 marca. W senacie odczytał Cantacusino oświadczenie, podpisane przez konserwatywnych senatorów, identyczne z tem, jakie onegdaj zostało odczytane w parlamencie, które zapowiada, jak wiadomo, obstrukcyę, w skutek broszury, jaka się pojawiła w Budapeszcie.

Prezydent ministrów Stourdza złożył deklaracyę, analogiczną z onegdajszą w Izbie poselskiej, poczem wniosek Marzescos'a, wyrażający rządowi i Stourdzy zupełne zaufanie, a najostrzej potępiający konserwatywną deklaracyę, przyjęto 67 głosami przeciwko 8. Siedmiu aurelianistów wstrzymało się od głosowania.

Rozruchy studenckie w Bukareszcie.

Bukareszt. 31 marca. Z powodu deklaracyi partyi konserwatywnej przeciwko rządowi, wybuchły tu niepokoje wśród młodzieży akademickiej.

Mianowicie mała grupa studentów zapowiedziała na wczoraj za inicyatywą konserwatywnych polityków publiczne zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska przeciw prezesowi ministrów Stourdzy.

Powszechny Związek słuchaczy uniwersytetu zaprotestował przeciwko mieszaniu się do walki politycznych stronnictw.

Przed lokalem, w którym miało się odbyć zgromadzenie — powstały niesnaski między studentami, wskutek czego zgromadzenie nie mogło przyjść do skutku.

Mała grupa studentów, podżegana przez kilku byłych komisarzy policyi, zwolenników konserwatystów, udała się przed gmach parlamentu. Kwestor Izby poselskiej Rosetti został podczas rozmowy ze studentami lekko zraniony w czoło rzuconym nań kamieniem.

Studenci wogóle potępiają to postępowanie garstki kolegów i oświadczają, że agenci konserwatystów namawiali ich do ekscesów.

Przedsięwzięto trzy aresztowania. Spokój już przywrócono.

Z wysp samoańskich.

Londyn, 31 marca. Biuro Reutera donosi z Apii pod datą 23 b. m.: Po naradzie z konsulami ogłosił admirał Kantz proklamacyę, w której żąda od Mataafy, aby wraz z swymi ludźmi powrócił do ich wiosek. Istotnie Mataafa cofnął się potem wgłąb wyspy. Gdy jednak następnie konsul niemiecki wydał kontrproklamacyę, Mataafa z swoimi ludźmi powrócił do Mulienu, gdzie ustawił barykady.

Anglicy i Amerykanie wystosowali do Mataafy *ultimatum*, żądając opuszczenia miasta i grożąc bombardowaniem, które się też rozpoczęło 15-go marca i zniszczyło kilka wiosek okolicznych. Dwaj marynarze angielscy ranni, jeden żołnierz amerykański zabity. Panuje tu wielkie rozgoryczenie i oburzenie na Niemców.

Berlin, 31 marca. O najświeższych wypadkach na wyspach samoańskich donosi urzędowy telegram z Apia, datowany 20 b. m. Bombardowanie trwa dalej. Wskutek rozporządzenia wojskowego, biali opuścili swe mieszkania. Naczelnicy stronnictwa Tanu, których na inne wyspy wygnano, powrócili do Utolu. Stronnikom Tanu oddano zabrane im strzelby i amunicyę.

Londyn, 31 marca. Biuro Reutera donosi, że przebieg rokowań między rządami Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wysp samoańskich jest zupełnie zadowalniający.

Telegraf bez drutu.

Londyn, 31 marca. Wczoraj nadeszły tu bliższe szczegóły co do podjętych dwukrotnie z dużem powodzeniem prób telegrafowania bez drutu. Próbami kierował sam wynalazca Marconi. Stacya angielska znajdowała się w pobliżu Dowru, francuska zaś około Bolonii, we wsi Vimereux. Odległość wynosiła 32 mil angielskich.

Aparaty telegraficzne spoczywają na małych stoliczkach, pod którymi pewna liczba bateryj wytwarza potrzebny silny prąd. Prąd ten unosi się po metalowych drążkach w górę na 150 stóp wysokich rusztowaniach, poczem zostaje odparty w przestrzenie powietrzne.

Koniec sztangi metalowej służy równocześnie, jako odbiorca elektrycznych sygnałów. Używanie aparatu jest podobne do funkcyonowania aparatu Morsego.

Aparat Marconiego daje 15 słów na minutę w literach, podobnie, jak aparat Morsego.

Wkrótce ma być nowy aparat wypróbowany na przestrzeni przeszło 60 milowej pomiędzy Dowrem a Cherbourgiem.

Podobno będzie można także telegrafować bez drutu przez Ocean atlantycki, skoro stacye po obu stronach zbudowane zostaną na wysokości około tysiąca stóp, gdyż prąd musi być o tyle wyżej przeprowadzony, o ile odległość jest większa. Zresztą odległość nie odgrywa tu żadnej roli.

Paryż, 31 grudnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej, minister wojny Freycinet oznajmił, że doświadczenia z telegrafem bez drutu między Boulogne i Dowrem dały wynik pomyślny i będą jeszcze dalej prowadzone.

Odznaczenia kościelne.

Kraków, 31 marca. W kaplicy książęco-biskupiej w Krakowie otrzymali z rąk JE. księcia biskupa Puzyny następujące odznaczenia duchowne: Ks. Maciej Fox, godność prałata-scholastyka i ks. dr. Władysław Bandurski godność kanonika gremialnego przy kapitule katedralnej w Krakowie.

Nieuczciwy spekulant.

Kraków, 31 marca. Do lwowskiej reprezentacyi towarzystwa ubezpieczeń „Phönix“ nadszedł niedawno z Krakowa list, podpisany Robert Kunz, a ofiarujący za kwotę 2000 koron sprzedaż taryf gradowych krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. List ten przysłany został do dyrekcyi tow. ubezpieczeń „Phönix“ w Wiedniu, a zastępca dyrektora p. Maneles postąpił bardzo lojalnie i list ten nadesłał prywatnie jednemu z dyrektorów krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Otrzymawszy list, dyrekcya tow. wzaj. ubezp. w Krakowie udała się niezwłocznie do dyrekcyi policyi z prośbą o wykrycie autora tegoż listu.

Wczoraj aresztowano autora oferty, egzaminowanego praktykanta towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, Stanisława Andraszka. Od aresztowanego odebrano wszystkie notatki, tak, że towarzystwo nie poniosło żadnej szkody. Czyn ten złamał całą karyerę lekkomyślnego młodzieńca, który dopiero przed kilku miesiącami ożenił się. Do nieuczciwego czynu popchnęła go szulerka.

Sprawa cała oddaną została w ręce sądu, a dalsze dochodzenia są w toku.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że taryfy gradowe, otrzymane na podstawie wyników statystycznych, rozsyłane bywają agentom tylko na obszar ich okręgu, aby mogli udzielać interesowanym potrzebnych wyjaśnień.

Natomiast wystawione wszystkie taryfy z Galicyi i Bukowiny trzymane są w ścisłej tajemnicy, gdyż w danym razie mogą one służyć, jako niebezpieczna broń konkurencyjna dla Towarzystw innych, operujących na tem samem polu.

Stan powietrza.

Wiedeń, 31 marca. Morze adryatyckie prawie spokojne. Powietrze ciepłe z rzadkimi opadami. Zmiennie pochmurno.

Wiedeń, 31 marca. *W. Ztg.* donosi, że cesarz nadał sekretarzowi dyrekcyi skarbu w Czerniowcach Janowi Tymińskiemu tytuł radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbu: Antoniego Skrzyckiego, Szymona Bergera, Leopolda Orszulskiego starszymi komisarzami skarbu, a komisarza skarbu Karola Żurakowskiego sekretarzem w okręgu lwowskiej dyrekcyi, zaś inspektora skarbu Jana Otta starszym inspektorem, a sekretarza skarbu Antoniego Lusslera radcą skarbu w okręgu dyrekcyi czerniowieckiej.

Wiedeń, 30 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, regulujące dodatkowe pobory służbowe woźnych sądowych w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Gracu, Bernie i Tryeście.

Wiedeń, 31 marca. *Wiener Abendblatt* donosi z Wenecyi, że Don Carlos powołał tam swego brata Don Alfonsa, gdyż chce od niego otrzymać pewne rady i wskazówki. Don Alfonso przybył już do Wenecyi.

KRONIKA.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Kalikста Krzyżanowskiego z Podhajec do Lwowa, oraz asystentów sanitarnych dra Kazimierza Mossora z Tarnopola do Podhajec i dra Jana Leopolda Kosińskiego z Tarnowa do Strzyżowa. — Minister kolei żelaznych przeniósł inżyniera-adjunkta p. Markusa Pechnera z ekspozytury dla trasy we Lwowie do kierownictwa budowy w Jarosławiu.

Towarzystwo śpiewackie „Echo“ wykona dziś t. j. w Wielki Piątek w kościele OO. Zmartwychwstańców o godzinie 6 wieczorem psalmy pokutne.

Z Kasy oszczędności. Prawidłowy ruch zapanował w Kasie oszczędności już od kilku tygodni i daje rękojmię, że cenna ta instytucya odda na przyszłość wielkie usługi społeczeństwu. Wkładki w miesiącu marcu wniesione przez publiczność wynoszą 1,550.000 zł. Wypowiedzeń wkładek, dokonanych poprzednio, cofnięto w kwocie 1,300.000 zł. Ułatwienie w wycofaniu wypowiedzeń, przez zwykłe listowne uwiadomienie przyczyniło się niepospolicie do tak dodatniego wyniku. Jestto bowiem w interesie posiadaczy wkładek, ażeby nie tracąc odsetek od włożonego kapitału, nadal pozostawali klientami Kasy oszczędności, mającej gwarancyę kraju. Nowy statut Kasy oszczędności, zatwierdzony przez rząd, dozwala na podjęcie wkładek do wysokości 500 zł. bez poprzedniego wypowiedzenia.

Etat zbiorowy personalu sądowego i prokuratoryi państwa w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie, na rok 1899 wyszedł już i zawiera: Zestawienie systemizowanego personalu sądowego i prokuratoryi państwa; etat urzędników sędziowskich i sług, a to: urzędników sędziowskich, rachunkowych, kancelaryjnych, zarządu więzień, personalu sług, etat urzędników prokuratoryi państwa, status wspólny urzędników sędziowskich i prokuratorskich VIII. klasy rangi, szematyzm sądowy, nadprokuratoryi i prokuratoryi państwa, rejestr alfaberyczny itd.

„Etat“ opracowany jest nader szczegółowo i sumiennie, z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły już podczas druku, do dnia 20 stycznia br.

Czas służby obliczony po dzień ostatniego grudnia 1898 r.

Mieszkańcy ul. św. Wojciecha, błagają za naszem pośrednictwem magistrat, o obdarzenie ich wreszcie trotuarem, któryby ich ochronił od grzęźnięcia w błocie w deszcz, a w piasku podczas posuchy.

Policya w ruchu. Z powodu zbliżających się świąt, do Lwowa zjeżdżają ze wszech stron goście, bądź to dla spędzania dni świątecznych w mieście, bądź też dla załatwienia interesów i sprawunków. Ale nie brak jednak i takich, którzy przybywają tylko po to, ażeby w dniach większego ruchu, „Bożych grobów“ i rezurekcyj — obłowić się należycie.

Przeciwko tym ostatnim ostro wystąpiła policya. W ciągu wczorajszego dnia i ubiegłej nocy urządzano po Lwowie formalne polowania, a włóczęgów partyami całemi odstawiano na inspekcyę. Jeżeli dalej ruch pójdzie w tym kierunku, to w aresztach policyjnych wkrótce zabraknie miejsca, ale też i mieszkańcy będą bezpieczniejsi o swój dobytek i stan swoich kieszeni.

Z bruku. Wczoraj wieczorem o godzinie 6-tej, zarobnik Adam Przybyła, zamiatając ulicę, spostrzegł chłopaka, dziesięcioletniego, palącego papierosa. Fakt ten oburzył go do tego stopnia, że uniesiony gniewem — podniósł miotłę i zamierzył się nią na chłopaka. Chłopak, chcąc uciec przed razem — rzucił się w bok i został potrącony przez nadjeżdżający właśnie wóz tramwayu elektrycznego nr. 21. Wskutek potrącenia i upadku odniósł dość znaczne rany na głowie. Rannego Wł. Moskala opatrzyła stacya ratunkowa. — Przybyłę po przesłuchaniu na inspekcyi policyjnej, pozostawiono na wolnej stopie.

Przejechanie. Wczoraj około 4 po południu wóz, naładowany cegłami, rozpędził się z góry i przejechał zarobnika Piotra Dmucharskiego, łamiąc mu prawą nogę.

Dmucharski, widząc nadjeżdżający pędem wóz, schronił się z drogi aż do rowu, wóz jednak wjechał w rów i właśnie tam go ciężko okaleczył. Nieostrożny woźnica zaciął konie i uciekł. Dmucharskiego opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego i przewiozło do szpitala powszechnego.

Krucyfiks metalowy, niklowany, złożono na inspekcyi policyjnej. Znalazł go dozorca domu, przy ulicy Pilnikarskiej l. 8, zamiatając schody pod strychem. Na podstawie znajduje się napis ruskiemi literami: *Chrest Braska C. S. M. Dydalska M. Prowizory W. L. Pryma Paweł 1851.*

Krzyż ten pochodzi najprawdopodobniej z kradzieży.

Zgubioną książeczkę gal. Kasy oszczęd. opiewają na imię Rozalii Łańcut — odebrać można w pracowni ślusarskiej p. Edwarda Płońskiego przy ul. św. Antoniego l. 9.

Adamowi hr. Gołuchowskiemu posłowi na Sejm i prezesowi Rady powiatowej w Husiatynie przy sposobności wręczenia przez starostę, p. J. Kokurewicza d. 11 bm. orderu żelaznej korony II. klasy urządziła Rada powiatowa gorącą owacyę.

Hr. Gołuchowskiemu ofiarowano przy tej sposobności piękne album pamiątkowe zdobne akwarelą pędzla St. Reichana.

Komisya asenterunkowa w Krakowie, ukończyła czynności swoje we wtorek o godz. 1 po południu. W ostatnich trzech dniach, tj. 26, 27 i 28 bm., stawali: d. 26 popisowi miasta Krakowa z kl. III. w liczbie 237, z których wzięto 9. Z wszystkich trzech klas wzięto razem z Krakowa 83. Z tych do armii regularnej przydzielono 69, do rezerwy 14. W ostatnich dwóch dniach stawała młodzież zamiejscowa z wszystkich trzech klas w liczbie 368, z której ogółem przyjęto do wojska 31, z tych do armii regularnej 25, do rezerwy 6. Razem więc w Krakowie asenterowano 114, z tych 82 do armii, 32 do rezerwy.

Pomiędzy stającymi do poboru mało było silnie zbudowanych. Komisya asenterunkowa musiała nie wielkie mieć wymagania. Miasta przedstawiały jeszcze smutniejszy pod tym względem obraz, aniżeli wsie.

Kraków, 30 marca. Budowa wodociągów postępuje w Krakowie szybko. W najbliższych dniach nastąpi kładzenie rur w mieście i otwarcie głównego zbiornika wody przy Sikorniku. Rury dostawiane są codziennie do Krakowa koleją i natychmiast rozwożone po ulicach miasta. Dostawionych będzie przeszło 600 wagonów rur.

Kraków, 30 marca. Dzisiejszej nocy policya przyaresztowała zarobnicę Agnieszkę Żądło, gdy kopała dołek przy placu Kupa. Organa policyjne zarządziły przy niej rewizyę i przekonały się, że kobieta miała ukryte przy sobie parotygodniowe, nieżywe dziecko, które w dołku tym pogrzebać chciała. Zachodzi podejrzenie, że została tu spełniona zbrodnia na dziecku.

Przemyśl. (Od nasz. kor.) Sekcya przemyska Towarz. lekarzy galicyjskich odbyła w sobotę drugie posiedzenie pod przewodnictwem dr. Madejskiego. Po posiedzeniu miał wykład dr. Rościszewski „O krzywiźnie kręgosłupa“.

Z polecenia starostwa odbyły się wczoraj w Kniażycach i Brylińcach łowy na dziki, które niszczyły łany włościan, ryjąc i żerując po ozimińach. W trzech miotach ubito trzy samóry i pięciu warchlaków, postrzelono zaś trzy samóry. Reszta stada przebiła się przez obławę i zapadła w knieć.

W Krzeczkowy podczas bójki w karczmie, postradał onegdaj życie gospodarz Iwan Fedyszyn. Dzisiaj udała się tam komisya sądowo lekarska.

Wielkie ćwiczenia wodne oddziałów pionierów odbędą się w tym roku na Sanie a to na przestrzeni między Ostrowem i Wilczem.

Czarnohorski oddział Towarzystwa tatrzańskiego. Doroczne ogólne Zgromadzenie odbędzie się w Kołomyi w niedzielę dnia 16. kwietnia 1899 r., o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej.

W razie braku wymagonego kompletu odbędzie się drugie Zgromadzenie o godz. 5 popoł. tego samego dnia, przy dowolnej liczbie członków z tym samym porządkiem obrad.

Szósty kongres prasy, zwołany do Rzymu, odbędzie się, jak zapowiedziano; trudności i przeszkody usunięto. Przyczyną nieporozumień, które omal nie doprowadziły do rozbicia zjazdu, była agitacya kilku posłów włoskich, socyalistów i radykałów, będących zarazem dziennikarzami. Wobec ich agitacyi, włoski komitet miejscowy złożył swoje mandaty, aby tem dobitnie pokazać, że nie pozwoli się żadną miarą zaprządz do działania, sprzecznego z interesami kongresu. Zarazem centralny zarząd związków prasy zaprotestował energicznie przeciw temu, jakoby kongres miał się w jakikolwiek sposób mieszać w wewnętrzne sprawy obcego państwa. Wobec tego, że zarówno między włoskimi, jak francuskimi uczestnikami zjazdu radykałów jest bardzo niewielu, nie ma obawy, aby spokój kongresu uległ zakłóceniu. Zjazd zatem przyjdzie do skutku i odbędzie się w tradycyjnie uroczysty sposób. Program urzędowy jednakże nie doszedł jeszcze do Wiednia, z czego wynika, że przecież nastąpiły pewne zmiany.

Liczba uczestników z wszystkich krajów Europy wynosi 300. Tę liczbę ustanowił komitet włoski i nie można jej było przekroczyć. Ale zgłosiło się przeszło 600 osób, połowę zgłoszonych przeto wykreślono.

Tyfus plamisty w Warszawie. *Gazeta lekarska* zwraca uwagę, że panujący od dłuższego czasu w Warszawie tyfus plamisty, obecnie występować zaczyna ze zwiększoną siłą. Potworzyły się ogniska, w których zdarzają się liczniejsze wypadki choroby, jak n. p. w jednym z domów przy ul. Wroniej, gdzie zachorowało kilka osób, z których siedm należy do jednej rodziny. W przytułku noclegowym na Pradze zdarzyło się również w ostatnich dniach kilka wypadków tyfusu plamistego.

Uniwersytet dla kobiet. Sprawa założenia w Moskwie uniwersytetu dla kobiet z wydziałami: lekarskim, przyrodniczym i matematycznym podobno bliską jest urzeczywistnienia. Początkowo będzie otwarty tylko jeden wydział. Na urządzenie uniwersytetu Astrokow zapisał 100.000 rubli.

Waryat. W Berlinie aresztowano pewnego mężczyznę, który od dłuższego czasu polewał z nienacka atramentem, lub kwasem solnym lepsze przedmioty garderoby u przechodzących ulicą dam. Długo bez skutku za nim śledzono, aż świeżo zauważył pewien chłopiec, iż niemłody już mężczyzna splatał takiego figla pewnej damie idącej przez Schmidtstrasse. Chłopiec zawołał ją, poczem sprawca zaczął uciekać, ale dostał się wprost w ręce policyanta, który się niemało zdziwił, gdy poznał w tej osobie portyera domu, przy Schmidtstrasse 2a, w którym się mieści odwach policyjny. Przekonano się tamże, iż jest on niespełna rozumu i dlatego oddano go do dalszego zbadania do zakładu obłąkanych w Herzfelde.

Jeszcze o Mezzofantim. Stary profesor jednego z holenderskich uniwersytetów, wielki znawca i badacz filologii, opowiada o bajecznym prawie poliglotyzmie Mezzofantiego, co następuje: Byłem u kardynała na audyencyi. Sędziwy dostojnik kościoła sądząc, że jestem Francuzem, zagadnął mię po francusku. Kiedy jednak w ciągu rozmowy przyznałem się do pochodzenia z Holandyi — kardynał natychmiast zaczął mówić rodowitym mym językiem i to bardzo płynnie i zupełnie poprawnie. Dowiedziawszy się zaś o mojem miejscu urodzenia, wsi w prowincyi Drenthe, zagadnął mię w stosownym dyalekcie. W przeciągu kilku minut przekonałem się, że kardynał mówi wszystkiemi narzeczami holenderskiemi tak poprawnie, jak gdyby tam się urodził i wychował. Ale podziwienie moje nie miało już granic, kiedy kardynał zaczął mi recytować całe ustępy z „Da Lapekocz“, obszernego zbioru starofryzyjskich wierszy.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 26 marca b. r. Lewicka Józefa, preben. domu ubogich, lat 81, uwiąd starczy. — Malinowska Józefa, prebendarka domu ubogich, lat 74, gruźlica płuc. — Paszko Marya, zarobnica, lat 60, zapalenie nerek. — Oleńczuk Katarzyna, żona zarobnika, lat 37, gruźlica. — Ehrlich Lea, żona furmana, lat 34, udar serca. — Bressler Abraham, syn zarobnika, lat 2, gruźlica. Czeck Izrael, szynkarz, lat 65, uwiąd starczy. — Michniowski Dmytro, dozorca domu, lat 46, gruźlica. — Kleinert Władysław, ślusarz, lat 40, gruźlica. — Beit Ryfka, córka zarobnicy, dni 17, zanik ogólny. — Tymiak Stefania, córka zarobnika, 17 miesięcy, gruźlica. — Urich Abraham, belfer, lat 50, niedokrewność. — Baran Abraham, ślusarz, lat 27, rak żołądka. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Dnia 27 marca br. Rewicz Katarzyna, żebraczka, lat 92, uwiąd starczy. — Monasterska Marya, żona szewca, lat 39, gruźlica płuc. — Burczyk Wilhelmina, córka urzędnika pocztowego, lat 5, gruźlica płuc. — Borżemska Urszula, żona magazyniera kolejowego, lat 32, gruźlica płuc. — Wargal Marya, żona portyera, lat 62, gruźlica płuc. — Pawłowska Józefa, córka murarza, 8 dni, drgawki. — Merzowicz Jan, syn ekspresa, 2 dni, zanik ogólny. — Willner Leon, syn kelnera, lat 2, dyfteryt. — Mielnik Bronisława, córka stróża, 6 dni, zanik ogólny. — Misków Marya, żona zarobnika, lat 74, zapalenie płuc. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osob.

Zmarli:

W Jordanowie: Ksawery Prus Niewiadomski, b. właściel dóbr. więzień z r. 1846, członek organizacyi narod. z r. 1863, em. sekretarz Rady pow. w Jarosławiu, w 76 roku życia.

W Krzywem w pow. kamioneckim: ks. Dyonizy Diakowski, gr.-kat. proboszcz, w 67 roku życia, a 41 kapłaństwa.

W Nizinach, w powiecie Mieleckim: Roman Rydel, w 62 roku życia.

W Stanisławowie: Floryan Józef Sulatycki, właściciel realności, w 63 roku życia.

W Ujkowicach: Antonina z Barańskich Przybylska, wdowa po dzierżawcy dóbr ziemskich w 76 r. ż.

W Zakopanem: Zofia z Rylskich Melbechowska w 53 roku życia.

Żona Lwa Tołstoja.

W ostatnim zeszycie *Revue des Revues* znajdujemy artykuł pewnego Francuza, który odwiedził niedawno hr. Tołstoja w jego siedzibie Jasnej Polanie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje ustęp, w którym autor cytuje słowa żony wielkiego pisarza:

„Ja sama — wynurzała się hr. Tołstojowa przed gościem — niczem nie jestem, najzupełniej niczem. Jestem poprostu wierną towarzyszką hrabiego, matką jego dzieci — otóż i cała moja godność... Moje życie takie zwykłe, proste! Wyszłam za mąż, jako młoda 18-letnia panienka. Hrabia nigdy nie był mi obcym: znaliśmy go oddawna. Jak dawno tylko zapamiętać mogę, nie było chwili, w której byłby mi on obojętnym. Kiedy przyszłam na świat, hrabia był już 16-letnim młodzieńcem. Moja matka była tylko o dwa lata starsza od niego. Hr. Lew był niemal członkiem naszej rodziny, nosił mnie na ręku, bawił, pieścił kiedym zapłakała, później bawił się ze mną. Rosłam, kochając go. W 18 roku życia poślubiłam hrabiego. Od tego czasu minęło lat 36. Niektórzy mówiąc o tem, czego nie wiedzą, przedstawiają mię jako wroga jego idei. Ale oni nas całkiem nie znają. Jakże mogłaby między nami panować niezgoda, jeżeliśmy kochali się zawsze? Prawie cały rok żyjemy na wsi; całe godziny i dni spędzamy w dwójkę. To samo nas cieszy i to samo smuci. Co do idei mego męża — to są one tak skomplikowane, tak rzetelne. Doprawdy i ja nie mogę powiedzieć, abym je zawsze rozumiała. Dzisiaj, zdaje mi się, że je rozumiem, a jutro już nie mogę zdać sobie z nich sprawy. Czy mam być jeszcze szczerszą? Ze wszystkich znanych mi Tołstojowców, nie znam ani jednego szczęśliwego naprawdę. Być może dlatego, że jest to wspólnym losem tych wszystkich, którzy za-

nadto zbliżają się do prawdy i sprawiedliwości. Powtarzam panu, że całe życie poświęciłam mężowi i dzieciom. Nigdy ich nie opuszczałam. Kiedy hrabia nie widzi mię na zwykłem miejscu, jest niespokojny i smutny. On jest wegetaryaninem i to wegetaryaninem w całem tego słowa znaczeniu; ja sama muszę mu przyrządzać potrawy. Hrabia nie jada ani mleka, ani jaj, tylko owoce, ciasta i kaszę na maśle. To wymaga szczególnej pieczy, bo służba nie zawsze umie to wszystko dobrze zrobić.

Powiedziałam już panu, że przez większą część roku zostajemy w Jasnej Polanie; na zimę tylko wyjeżdżamy do Moskwy. Wszystkim nam przykro żegnać się z rodzinnemi miejscami. Tyle wspomnień wiąże nas z niemi. Tutaj urodziło się moich trzynaścioro dzieci. Dziesięcioro z nich karmiłam sama. Czworo zmarło. Chłopak, który zmarł ostatni, miał już 7 lat. Zdawało mi się, że stracę zmysły skutkiem tej straty. Przez całe dwa lata nie wiem, jak żyłam. Siadywałam tu w tym kącie salonu, w którym teraz siedzimy; zdawało mi się, że słyszę leciuchne kroczki, słaby głosik, który mię wzywał... i uciekałam, uciekałam do lasu, nie pojmując, co się ze mną dzieje. Szukano mnie po całych dniach. Błąkałam się z płaczem po pustkowiach, męcząc się straszliwym żalem. Czas upływał, a ulgi nie było. Ciągle cierpiałam jednakowo. A gdyby mnię znowu takie nieszczęście spotkało, to byłoby ono tylko przedłużeniem tamtego, krew płynęłaby dalej z tej samej rany. Na szczęście wierzę jak chłopka, że umarłe dziecię przygotowuje dla rodziców drogę do wieczności. Mąż cierpiał straszliwie!... Było to ostatnie jego dziecko... Sam chciał nieść jego trumienkę na barkach“.

Podczas rozmowy wszedł sam hrabia z 14-letnią córeczką, zdrowo wyglądającą i rumianą blondynką.

— Czy i ona także jest już wegetaryanką? — zapytał Francuz.

— O, nie jeszcze! — odpowiedział, śmiejąc się hrabia. — A szkoda, bo byłaby żywą reklamą. Spojrzyj pan, krew z mlekiem.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 marca. (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Przy nieznacznych obrotach mocna, szczególnie silny popyt w kredytach i Montanach.

Budapeszt, 31 marca. Wczor. giełd. Austr. kred. 370·30 Węg. bank kred. 397·75 Węg. bank eskontowy 259·50, Węg. bank hipoteczny 252·—, Węg. renta koronowa 97·40, Rimamurania 315·—, Węg. 4-proc. renta 119·75, Węg. bank dla przem. i handlu 104·50, Staatsbahny —·—, Koleje uliczne 394·50. Kol. południowa —·—, Węg. poż. premiowa 163·25, Austr. renta koronowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·70, Elektr. kol. uliczne 236·—, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 589·—, Austr. złota renta 120·—, Akcye elektr. 148·50.

Frankfurt, 31 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 232·10, Staatsbahny 155·—, Lombardy 28·50, Alpiny 245·30, Austryacka renta papierowa 100·65, Austr. srebrna renta 100·25, Austr. złota renta 101·65, Węgierska złota renta 100·40 Unionbanki 166·—, Akcye elektr. 120·25. Kolej półn.-zach. —·— Usposobienie silne.

Berlin, 31 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 232·10, Staatsbahny 156·—, Lombardy 28·50, Austr. złota renta 101·90, Austr. srebrna renta 100·70, Węg. złota renta 100·—, Disconto Comandit 195·30, Laura 237·10, Bochumer 257·60, Harpener 187·—, Kolej Ostpreussen 91·75, Kolej Mittelmeer 108·50, Kolej Meridionai 141·—, Kolej Henry 106·75, Renta włoska 94·50, Południowa —·—, Mławka —·—, Turki 119·50, Renta hiszp. —·—. Prywatne dyskonto 3·75. Austr. renta papierowa —·—, Bustiehradery 321·25, Austr. banknoty 169·50 Alpiny 100·75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169·45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —·—, na Paryż (krótkie) 81·10, na Amsterdam 168·75, na Londyn długie 20·31 i krótkie 20·41.

Tendencya słaba.

Berlin, 31 marca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 232·10, Staatsbahny 155·—, Lombardy 28·50, Rosyjskie banknoty (kasa) 216·—, Ros. banknoty (ult.) —·—, Disconto Comandit 195·25 Usposobienie silne.

Hamburg, 31 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 232·10 Lombardy 28·25, Staatsbahny 156·20. Austr. złota renta 101·50. Węgierska złota renta 100·20. Srebro 81·—, żądano, 81·50 płacono. Srebrna renta 100·65, Włoskie 94·15. Losy z 60 r. 147·25.

Usposobienie spokojne.

Paryż, 31 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 752.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94·20, Grecka pożyczka 226.— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 60.20 Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 31 marca. Pszenica na marzec 9.32 do 9.33, na kwiecień 9·22 do 9·23, na październik od 8·43 do 8·44, żyto na marzec 7·65 do 766, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj od 4·55 do 4·56 złr, na październik —·— do —·—, owies na marzec 5·74 do 5·76 na październik —·— do —·—, kukurydza na maj 1899 r. 4·56 do 4·57, rzepak na sierpień 1899 r. 11·85 do 11·05.

Praga. Cukier gotowy 12.60, na luty 12·62, na marzec 12·75½. Nowa kampania 12.20.

Wiedeń, 31 marca. (*Giełda zbożowa*). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę w obrotach 9·32 do 9·35, pszenica na maj czerwiec 9·11 do 9·15, żyto na wiosnę 7·90 do 7·88, owies na wiosnę 6·07, owies na maj czerwiec 6·10, kukurydza na maj czerwiec 4·84 do 4·85, rzepak na sierpień wrzesień 12·10 do 12·30.

Zamknięcie giełdy przy kursach spokojniejszych: pszenica na wiosnę 9·41 do 9·37, pszenica na maj czerwiec 9·20 do 9·17.

Spirytus 17·70. Reszta bez zmiany.

Wiedeń, 31 marca. Związek wierzycieli (Creditorenverein) ogłasza niewypłacalność Dawida S e l b a, kupca w Krakowie.

Berno mor. 31 marca. Tutejsza firma fabryki wełny W o l m u t h i Sp. zawiesiła wypłaty. Passywa wynoszą p r z e s z ł o m i l i o n zł.

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Targ lwowski 29. marca 1899:

Z powodu Świąt i mniejszego spędu ceny znacznie się polepszyły.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. płacono po 25—30 ct. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. płacono po 22—26 ct. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. płacono po 24—28 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 40—46, przednie 46—55 za kgr.

Widoki dobre.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30 marca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
Renta papierowa	101.—	101.20
Renta srebrna	101.—	101.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	—.—	—.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	—.—	—.—
„ „ 1864 po 100 zł.	195.—	195.80

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.30	120.50
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.—	100.05
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	89.—	89.50

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	119.90
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.75	127.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.15	106.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	210.90	211.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% w złocie za 300 zł. 5%	113.90	114.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. lwowsko-czern.-jassk. z r. 1884 za 200 kor. 4%	99.30	100.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.80	120.—
„ „ w wal. kor. za 200 zł. „ kor. 4%	97.80	98.—
„ „ obl. prop. za 100 zł 4½%	100.80	101.10
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr.	140.50	142.50
„ „ poż. premiowa za 100 zł.	162.—	162.25
„ „ „ za 50 zł.	161.25	162.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	97.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.20	97.75
Galic. oblig. propin. z roku 1880 za 100 zł. 4%	98.—	98.55
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1894 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2½%	24.75	25.25
Tureckie obl. prem. Kolej. za 400 fr.	62.40	62.35

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.—	99.—
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	120.80
„ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.—
„ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. Bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
„ „ „ los. 50 lat 4½%	100.25	101.—
„ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	98.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.50	—.—
„ „ „ 4% los. 41 lat	97.50	98.50
„ „ „ 4% stara	97.75	98.10
„ „ „ 4% za 200 kor.	95.70	95.95
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% o 51½ lat zwrotne	100.75	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	102.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4½ lat za 200 kor. 4½%	100.75	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	98.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.80	92.70
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99.25
Cal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%.	99.50	100.—
„ eg. gal. Kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.75

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.50	156.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1408.—	1411.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	370.50	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	396.50	398.50
Do... austr. tow. osk. 500 zł.	737.—	740.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	350.—	881.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	240.50	242.75
„ Austro-węg. 600 zł.	925.—	925.—
„ Związk. (Unionbank) 200	332.25	333.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	137.—	138.25
Živnostenska banka 100 zł.	133.50	135.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	207.—	210.25
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	148.—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3385.—	3396.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	293.—	294.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ państwowych 200 zł. per ulet	366.—	—.—
„ południowej 200 per ultimo	62.30	63.50
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.50	215.50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	244.20	—.—
Praskiego Tow. żela n. przem. 200	1312.—	—.—
Schodnica 500 kor.	810.—	820.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. par. ult.	133.—	—.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	191.50	192.70

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	7.05	7.85
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	198.—	200.—
Clary 40 zł. mk.	64.—	65.—
Tow. ieg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.50	30.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	66.50	67.—
Palffy 40 zł. mk.	65.—	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.15	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.25	11.75
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	29.—	30.—
Salma 40 zł. mk.	85.75	86.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	35.—	—.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	185.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	—.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·50½	9·57½
20-markówka	11·79	11·88
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir	44·45	44·55
10 funtów sterlingów	120·45	120·85
Ruble (za 100 rs.)	127·25	127·75

Berlin, dnia 30 marca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101·20
„ „ „ 3½ proc.	98·80
„ „ „ 3 proc. Serya A.	88.50
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102·80
„ „ „ 3½ proc.	—.—
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	—.—
Ruble (100)	216·05
Austr. banknoty (100)	169·40
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	—.—

Warszawa, dnia 30 marca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.40
„ „ „ drobne	100·20
Res. Poż. Prem. z roku 1864	297.—
„ „ „ 1866	276.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	224.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.25
„ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.80
„ „ „ „ 4½ proc.	98.10

Petersburg, dnia 30 marca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	287.—
„ „ „ z r. 1866	277.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
„ „ rosyjskie	—.—
„ „ kijowskie	99.½
„ „ wileńskie	98.75
„ „ charkowskie	99.—
„ „ chersońskie	100.—
„ „ besarab.-taurydz.	98.50

A. CONAN DOYLE.

16

WUJ BERNAC.

PAMIĘTNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.

(Z ANGIELSKIEGO).

— Kiedy przybyłeś?

— Dziś w nocy.

— W jaki sposób?

— Na statku żaglowym z Dovru.

— Ten człowiek mówi prawdę — zauważył w tem miejscu Taussac. — Mogę to stwierdzić. Widziałem żaglowiec i jak kogoś wysadzono na brzeg. Było to w chwili, gdy sam wysiadałem.

Przypomniałem sobie i ja teraz ów statek, widziany w ciemności... Bądź co bądź, ta okoliczność przemawiała za mną.

Mój obrońca prowadził tymczasem w dalszym ciągu swoje badanie. Zadawał mi całą masę pytań bagatelnych, bezużytecznych, a czynił to nadzwyczaj powoli, z formalnościami, w sposób, który wywoływał mruczenie ze strony Taussaca. To badanie zdawało mi się bezcelową farsą, aż dostrzegłem w postępowaniu pytającego jakieś nerwowe naprężenie, które naprowadziło mnie na myśl, że musiał on mieć jakiś cel ukryty.

Czy nie chciał przypadkiem zyskać czasu? Czasu na co?

I nagle, z tą jasnością widzenia, jakiej niekiedy nabywają osoby, których nerwy są naprężone do najwyższego stopnia w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, przyszedłem do wniosku — do pewności — że ten człowiek czegoś oczekuje, że to coś powinno było już nastąpić i nie następuje, że niecierpliwość jego natężona jest do ostatnich granic. Tak jest! Czytałem to wyraźnie, jak w książce, w jego pełnej nerwowego niepokoju twarzy, w oczach biegających ruchliwie, poznawałem po uchu, które łowiło jakieś nie nadchodzące szmery z zewnątrz.

Widocznie człowiek ten ze śmiertelną trwogą oczekiwał wypadku, który miał przerwać tę scenę, a tymczasem mówił, mówił, mówił bez końca, ażeby tylko wygrać czas.

Ale gwałtowny Taussac miał już za dużo gadaniny. Zaklął, jak poganin i zawołał:

— Dość tych dziecinnych zabaweczek. Czy myślicie, że ryzykowałem głowę, przybywając z Londynu po to, ażeby słuchać bredni? Załatwić się z nim i do interesu.

— Zgoda — odrzekł mój obrońca. — Jest tutaj szafa w murze. Posłuży za więzienie tak dobre, jak i każde inne. Wsadźmy tam naszego człowieka i przystąpmy do naszych spraw. Potem będziemy mieli czas rozprawić się z nim.

— Tak, a tymczasem pozwolimy, ażeby wysłuchał wszystkich naszych sekretów — przerwał Lesage.

Teraz z kolei Taussac wybuchnął z całą gwałtownością. Krzyczał jak waryat, rzucając podejrzliwem okiem na mego protektora:

— Co za dyabeł cię opętał!... Nigdy dotąd nie widziałem cię traktującego rzecz tak po babsku. Inaczej gadałeś w sprawie przy ul. Łuku. Tu nie ma żadnych ceremonij. Ten człowiek wie nasze sekreta — i albo musi umrzeć, albo będzie świadczył przeciwko nam. Co za błazeństwo — robić spiski i tchórzyć przed ich konsekwencyami... Nie słucham już ani słowa. Kręcę mu kark — i koniec.

Nadeszła więc ostatnia chwila. Wszystkie wybiegi nic nie pomogły. Wielkie, włochate ręczyska olbrzyma zbliżały się do mej szyi.

Gdy oto nagle Lucyan Lesage skoczył z miejsca, twarz jego była blada. Stał zwrócony do okna, pilnie nasłuchując. Wyciągnął przed siebie dłoń białą, o cienkich, długich palcach, która drżała, jak liść.

— Słyszałem coś... — szepnął.

— I ja także — dorzucił chudy człowiek.

— Co takiego?

— Cyt... słuchajmy.

Przez chwilę wszyscy trzej stali, jak wryci, natężywszy słuch, a wiatr tymczasem łomotał po kominie i bił w szyby, wyjąc. Wreszcie Lesage roześmiał się z cicha, nerwowo.

— To nic — rzekł — to było złudzenie... Burza przynosi niekiedy dziwne odgłosy.

— Ja nie słyszałem nic — zapewniał Taussac.

— Sza! — zawołał nagle tamten drugi — znowu coś słychać.

Ostry odgłos zapanował przez chwilę nad rykiem burzy; ponowił się parokrotnie. Brzmiało to, jak gdyby rozpaczliwe, ochrypnięte nawoływanie, jak gdyby jęk. Wreszcie zrozumiałem: to było wycie, czy też szczekanie psa.

— Brytan.

— Krwawy brytan.

(C. d. n.).

Tygodnik pedagogiczny.

Z literatury pedagogicznej.

Angelo Mosso o fizycznem wychowaniu młodzieży.

Gry i zabawy.

Jako czwarty tom wydawnictwa związku naukowo-literackiego we Lwowie ukazała się książka Mossa: „o fizycznem wychowaniu młodzieży“.

Autor „Strachu“ i „Znużenia“, dzieł, które szybko obiegły Europę, i na nasz język znalazły tłumacza, występuje jako zdecydowany przeciwnik gimnastyki niemieckiej i atletycznej, a przedstawiając w jaskrawych barwach skutki obecnego kierunku w wychowaniu młodzieży, wskazuje na drogę, którą iść winna reforma.

Z każdego słowa bije gorąca miłość młodego pokolenia, tej przyszłości narodu.

Dzieło Mossa ma dla nas tę bardzo ważną zaletę, że czytając o obecnych urządzeniach szkolnych we Włoszech, o ciasnych salach szkolnych w budynkach, pozbawionych prawie z reguły większego podwórza dla uczniów, o tem zupełnem zaniedbaniu fizycznej strony wychowania, każdy wznieść musi okrzyk: „Taż to nasza Galicya przecie!“

Zaczyna Mosso od opisu szkół włoskich z czasów odrodzenia, kiedy to Vittore dei Rambaldoni wychowawca dzieci Francesca Gonzagi kształcił młodzież w słynnem „La Giocosa“ wzniesionem dla niego przez wielkiego władcę Mantuy.

Nie zaniedbując ćwiczeń fizycznych, kazał swoim wychowankom, skoro tylko dorośli do znoszenia trudów, ćwiczyć się w jeździe konnej, rzucaniu pocisków, zapasach i szermierce. Przyczem pozwalał im wszystko napełniać kurzawą i gwarem.

Włochy, ta ojczyzna najrozmaitszych gier dla młodego wieku, pierwsze zrobiły początek do obywatelskiego i świeckiego wychowania. W piętnastym jeszcze stuleciu nawet książęta i dostojni panowie oddawali się zabawom ludowym na miejscach publicznych, jak się to obecnie dzieje w Anglii.

Już w szesnastem stuleciu pisano we Włoszech o zabawach gimnastycznych, a Paweł Cortese podaje najrozmaitsze sposoby gry w piłkę. Z Włoch poszedł ten kierunek wychowania do Anglii, gdzie się wspaniale rozwinął i dał takie wyniki, na jakie inne narody długo jeszcze będą czekać, jeśli się ich wogóle doczekają. Młodzieniec w Anglii uczy się w szkole znacznie mniej od Francuza lub Niemca, lecz dzięki racyonalnemu wychowaniu, posiada umysł nie zmęczony, krzepki i gotowy do czynu.

Z pomiędzy miast północno-włoskich, Ferrara prym wodzi w czasach odrodzenia pod względem pielęgnowania najrozmaitszych gier towarzyskich.

Freski starożytnego feraryjskiego zamku z XV. wieku zachowały obrazy ówczesnych zabaw.

Antonio Scaino ogłosił w Wenecyi w r. 1555 obszerną pracę, obejmującą 315 stron z licznemi rycinami o grze w piłkę. Takie było wówczas zamiłowanie we Włoszech do gier gimnastycznych.

W Anglii do narodowych gier należy przedewszystkiem *football*, wprowadzony do Niemiec od r. 1874, *lawn-tennis* pielęgnowany u Anglików z prawdziwą namiętnością. Gra ta we Włoszech rozpowszechnia się coraz więcej, a w Turynie istnieją aż dwa towarzystwa dla *lawn-tennisa*.

Trzecią narodową grą angielską jest *cricket*. Jest to rodzaj gry w piłkę. W Niemczech i Francyi zaczyna *cricket* również wchodzić w życie. U nas piękna ta i doskonale ćwicząca gra jest prawie z zupełnem zaniedbaniu.

Najsłynniejszem polem walk cricketowych jest miasto Canterbury, gdzie spotykają się gracze w Ameryki i Australii.

Na czas tych walk miasto bywa przyozdobione mnóstwem chorągwi. Ze starożytnych murów i bram średniowiecznych, z fasad domów w najodleglejszych nawet zaułkach, wszędzie zwieszają się girlandy z jodliny i dębowych liści. Na ulicach powiewają chorągwie, na których widnieją napisy imion zwycięzców.

Tak się Canterbury przygotowuje do partyi cricketa. I zamiłowane do ćwiczeń cielesnych wynosi angielska młodzież od najpierwszej młodości. Nie ma szkół prywatnych, wyższych zakładów naukowych, liceów i stowarzyszeń, w którychby nie uprawiano z całem zamiłowaniem foot-ballu, cricketa lub lawn-tennisa.

Prócz gier, wyścigi piesze należą do najpopularniejszych zabaw angielskich. Chodzi w nich albo o szybkość albo o wytrzymałość biegu. Ten drugi rodzaj jest używany najpowszedniej, a meta może dochodzić do 1600 metrów.

Najbardziej jednak cenionym, a raczej najmodniejszym sportem jest jeszcze zawsze wioślarstwo. Znane są regaty studentów dwóch współzawodniczących uniwersytetów w Oxford i Cambridge. Odbywają się one na mizernej rzeczółce Cam, która płynie pod tymi miastami. Początek swój wzięły dopiero w r. 1856. Duszą wszystkich gier i zabaw angielskich są zawsze nauczyciele szkół wyższych, którzy nie wzdrygają się bawić razem ze studentami.

Ponieważ w Anglii rząd nie zajmuje się sprawą wychowania, lecz jest ono w rękach prywatnych, biura, pośredniczące pomiędzy publicznością, a szukającymi posady nauczycielami, podają zawsze obok imion patentów, słowo „athletic“ na oznaczenie, że petent umie uczyć gier i zabaw sportowych.

Na stałym lądzie pierwsi studenci uniwersytetu turyńskiego wprowadzili regaty wioślarskie na wzór angielskich. Sport ten we Włoszech rozwija się coraz bardziej i uzupełnia wychowanie, które wtłoczono do ciasnych sal bez powietrza i słońca.

Nauka przez to uszczerbku ponieść nie może, bo chociaż Anglicy uczą się znacznie mniej od Włochów, Francuzów lub Polaków, wynoszą ze szkół poczucie własnej godności i niezależność, czem się nasza młodzież poszczycić nie może.

Zabawy zaś tego rodzaju nie są nawet zbyt kosztowne, a Mosso słusznie mówi, iż nie są kosztowniejsze, jak n. p. gra w bilard.

Przypatrzmy się podziałowi godzin we wzorowej i słynnej szkole Winchester:

5 maja. Wtorek. Partya cricketa, w której każdy z jedenastu grających, płaci lub wygrywa dwie gwineje.

12 maja. Wtorek. Nowa partya Cricketa.

14 maja. Czwartek. Partya cricketa.

18 maja. Poniedziałek. Partya cricketa przeciw byłym wychowankom zakładu. Regaty i współzawodnictwo.

19 maja wtorek. Cały dzień wolny od nauki, z powodu nowej partyi cricketa z dawnymi uczniami.

21 maja. Czwartek. Dwie partye cricketa przeciw innemu zakładowi i regaty.

23 maja. Strzelanie do tarczy przeciw innemu zakładowi.

28 maja. Partya cricketa i wyścig wioślarski.

A gdzież wobec tego nauka? zapyta niejeden. Znachodzą na nią dostateczną ilość czasu, gdyż z takich to zakładów wyszli Palmerston, Peel, Byron, Gladstone i w. i.

„Wychowawca powinien młodzież prowadzić codziennie na zabawę tak, jak ją prowadzi na naukę“, mówi Guts Muths w swej słynnej pracy o „Zabawach“.

Dla porównania do pięknych jasnych i pełnych zieleni szkół angielskich, podaje Mosso wygląd szkół włoskich, które są wierną fotografią bardzo wielu naszych zakładów naukowych. Brak powietrza, małe podwórza, zupełnie pozbawione zieleni i słońca, oto jak wyglądają w porównaniu z angielskimi szkołami, zakłady, w których młodzież musi większą część dnia przepędzać.

„Byłby to wielki postęp w wychowaniu fizycznem“, mówi Mosso, gdyby rząd i gminy zaopatrzyły zakłady naukowe w wielkie dziedzińce i tereny do zabaw, aby chłopcy mogli się bawić i ćwiczyć na wolnem powietrzu i *wśród blasku słońca*.

Bolesław Błaśek.

Reforma wychowania we Francyi.

Edmond Demolins, autor głośnego dzieła o wyższości rasy anglo-saksońskiej, chce wykazać w praktyce doskonałość postępowania wychowawczego, które chwali w swem dziele. W świeżem dziele zapowiada założenie nowej szkoły, l'Ecole des Roches, która ma być otwarta w październiku. W programie tej szkoły większa część czasu jest zajęta przez języki żyjące i ćwiczenia praktyczne. Przy tej sposobności dzienniki francuskie przypominają podobną próbę nowej szkoły, zrobioną po rewolucyi 1830 r. przez księcia de Caraman-Chimay pod nazwą prytaneum w Menars. Szkoła ta miała w pierwszych trzech latach naukę wspólną, później zaś dzieliła się na sekcye literatury, handlową, sztuk i rzemiosł: w tych sekcyach nauka trwała po sześć lat. Niejedna z idei postępowych tej szkoły przyjęła się później w innych okolicznościach, sama szkoła zaś upadła z finansowych powodów. Książe de Chimay, który założył ją i utrzymywał z prawdziwie książęcym zbytkiem, wydał na to w przeciągu kilku lat dwa miliony, a nie chcąc ponosić dalszych strat, sprzedał szkołę Jezuitom.

Wogóle nowa organizacya wychowania narodowego, a szczególnie reforma szkół średnich, jest teraz na porządku dziennym we Francyi, gdzie spodziewają się po zbawiennych zmianach w tym kierunku, regeneracyi narodu, tak bardzo mu potrzebnej.

Ciekawy artykuł w tym kierunku znajduje się w *Revue des Revues*. Autor, stronnik wychowania narodowego, wyłącznie kierowanego przez uniwersytet, w przeciwieństwie do systemu wolnego wychowania, istniejącego teraz, najprzód przemawia za polepszeniem materyalnem t. j. przebudowaniem większych części lyceów i gimnazyów, nieodpowiadających wymaganiom sanitarnym naszych czasów. Dalsze jego żądania są: znaczne zmniejszenie czasu nauki języków klasycznych, a szczególnie gramatyki, którą byzantynizmem nazywa i zostawienie większej wolności uczniom klas wyższych, w celu wyrobienia w nich samodzielności. Oryginalnym jest projekt wprowadzenia kobiet, jako mających wysokie uzdolnienie pedagogiczne, na profesorki do gimnazyów, przynajmniej do klas niższych.

Równie oryginalną myśl, ażeby w celu wykształcenia zewnętrznego i opanowania niezgrabności, ustanowić profesora... tańca i dobrego zachowania się.

„W XVII. wieku, mówi autor, Francya, przez połączenie w swem wychowaniu przymiotów uczonego z przymiotami światowca, wytworzyła ideał uznany w całej Europie, ideał, jakim jest dziś gentleman angielski, światowiec i zarazem literat, równie umiejący poruszać piórem, jak wiosłem lub piłką. Starajmyż się i my trochę o nasze ciało; prawda, że to jest tylko łachman (une guenille), ale, jak mówi Molière i ten łachman jest nam miły.

Rozmaitości.

Nowe pismo pedagogiczne zaczęło wychodzić we Lwowie. Jest niem *Gazeta Nauczycielska* organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa. Wychodzi raz na miesiąc. Mamy przed sobą dwa pierwsze numery, za luty i marzec. Czy dobrze redakcya czyni, nadając pismu charakter przeważnie lokalny, lwowski — okaże doświadczenie. Zdaje się jednak, że redakcya czuje, iż ten charakter pisma utrzymać się nie da — skoro wypowiedziawszy to zasadniczo w programowym artykule, zarówno w zapowiedzi, jakie działy zamierza objąć, jak i w samem wykonaniu, od tego odstępuje i obejmuje szersze horyzonty. *Gazeta Nauczycielska* będzie obejmowała: 1. Sprawę szkolnictwa lwowskiego i krajowego. — 2. Pedagogia, nauka, literatura i hygiena. — 3. Szkolnictwo zagraniczne. — 4. Sprawy i wiadomości drobne. Pierwsze dwa numery przedstawiają się bardzo dobrze — i zawierają wiele cennego materyału.

„Szkoły“ nr. 12 oprócz tekstu uchwalonej przez Sejm ustawy o polepszeniu płac nauczycieli i stenograficznego sprawozdania z posiedzenia Sejmu, na którem tę ustawę uchwalono — zawiera dwa cenne artykuły, mogące i niefachową publiczność zainteresowa: M. Jakimowskiego „Karność szkolna w świetle projektu regulaminu dla szkół ludowych“ = i M. Młodeckiego „Sposób zużytkowania ogrodu szkolnego przy nauce wiadomości z przyrody“.

Uczniowie wyższych i średnich szkół w Rosyi nie mogli dotychczas być członkami żadnych towarzystw. W tych dniach jednak, jak donoszą pisma petersburskie, wyszło rozporządzenie ministerstwa oświaty, że do wszelkich towarzystw dobroczynnych, sportowych lub innych, mających na celu rozwój sił fizycznych, nadal mogą się zapisywać studenci wyższych, jako też uczniowie wszystkich średnich zakładów naukowych.

Studenci uniwersytetu w każdym poszczególnym wypadku winni są uzyskać na to zezwolenie zwierzchności uniwersyteckiej, uczniowie zaś, oprócz zezwolenia władzy gimnazyalnej lub szkolnej, powinni przedstawić na piśmie zgodę rodziców. Ponieważ za zachowanie się młodzieży w towarzystwach odpowiada władza naukowa, więc zarządy towarzystw, pragnących w liczbie swych członków posiadać uczącą się młodzież, winny nadesłać zwierzchności naukowej odpowiednie bilety wejścia. Na wszelkich zebraniach i posiedzeniach młodzież głosu zabierać nie może.

Szkoły ludowe we Francyi. Dwa są rodzaje szkół ludowych we Francyi: macierzyńskie i elementarne.

Do szkół macierzyńskich (*écoles maternelles*) przychodzą dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Chłopcy i dziewczęta uczą się tu razem pod wyłącznem kierownictwem kobiet. Szkoły te zatem są raczej przytuliskami dla dzieci, które nader często nie mają żadnej opieki, szczególniej, jeżeli matki idą na robotę. Program tych szkół jest następujący: zabawy i przechadzki ze śpiewami, roboty ręczne (*exercices manuelles*), rozmowy o przedmiotach z codziennego życia, pogadanki, mające na celu rozwój uczuć i moralności (*les premiers principes d'education morale*) ustne ćwiczenia w opowiadaniach (powtarzanie bajek i opowiadań) początki rysowania, czytania, pisania i rachunków.

Jak widzimy, we Francyi zaczyna się mniej lub więcej poważna nauka jeszcze przed 6 rokiem. Uczęszczanie do tych szkół nie jest wprawdzie powszechnie obowiązujące, ale zauważyć potrzeba, że po wielkich szczególniej miastach znajdują one bardzo wielu uczniów i uczenic z klas robotniczych.

Dopiero uczęszczanie do t. zw. szkół elementarnych (*écoles primaires élémentaires*) jest powszechnie obowiązujące dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat. Program nauki w tych szkołach jest zupełnie podobny do naszego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

wykonuje:

100	biletów wizytowych w kasetce . .	za zł.	1·—
100	„ „ format podłużny . .	„ „	1·20
100	„ „ „ złocony . .	„ „	1·80
1000	kopert z drukiem firmy . . .	„ „	2·80
1000	recept (w blokach)	„ „	3·40

Zaproszenia ślubne, zawiadomienia, cenniki, karty potraw, wszelkiego rodzaju ogłoszenia, afisze i afiszyki wykonuje Drukarnia w możliwie najkrótszym czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Bałacińskiego.